

# Sytuacja polskich przewoźników się pogarsza

Utworzono: poniedziałek, 04, marzec 2019 11:06

---



Firmy z branży transportowej notują dalszy wzrost liczby niewypłacalności – wynika z danych za styczeń. Upadłość ogłosiło siedem firm, podczas gdy rok wcześniej tylko dwie. Zdaniem analityków Euler Hermes w tym roku utrzyma się tendencja wzrostowa w tym zakresie. – Świadczy to o bardzo słabej zdolności kapitałowej polskich przewoźników – podkreśla Maciej Wroński, prezes Związku „Transport i Logistyka Polska”. Sytuację polskich firm transportowych będzie pogarszać m.in. spadek koniunktury i zamieszanie związane z brexitem.

– Duża liczba upadłości firm transportowych świadczy o tym, o czym mówimy już od dawna, o bardzo słabej zdolności kapitałowej polskich przewoźników. Porównując kapitał, jakim dysponuje przewoźnik z Polski i z Niemiec, różnica jest nawet dziesięciokrotna na naszą niekorzyść – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Maciej Wroński, prezes Związku Pracodawców „Transport i Logistyka Polska”.

Jak podkreśla, słaba zdolność kapitałowa powoduje, że w przypadku jakichkolwiek zaburzeń na rynku transportowym, np. związanych z cenami oleju napędowego czy podwyżką opłat za korzystanie z infrastruktury, przewoźnik traci, ponieważ musi jeździć na dotychczasowych stawkach, zanim wynegocjuje podwyżkę stawek frachtów.

– On nie ma takiej zdolności kapitałowej, aby przetrzymać kilka miesięcy i dokładać do interesu, zakładając, że później sobie odbije. Często zaczyna brakować mu na spłatę rat leasingowych, przestaje spłacać zaciągnięte kredyty bankowe i wtedy nieszczęście gotowe. Taka firma musi ogłosić upadłość i zaprzestać działalności gospodarczej. Gdyby ta zdolność kapitałowa była większa, być może nie byłoby problemów – mówi Maciej Wroński.

Prezes TLP ocenia, że za taki stan rzeczy dużą winę ponosi administracja. Jednym z

# Sytuacja polskich przewoźników się pogarsza

Utworzono: poniedziałek, 04, marzec 2019 11:06

---

warunków dostępu do zawodu przewoźnika drogowego jest zdolność finansowa, co wynika z przepisów unijnych. Przewoźnik powinien się wykazać odpowiednim poziomem kapitału – rzędu 9 tys. euro na pierwszy pojazd i po 4,5 tys. euro na każdy następny. W praktyce przewoźnik zawiera umowę ubezpieczeniową, dostaje polisę na zdolność finansową, która kosztuje go kilkaset złotych, i na jej podstawie urząd stwierdza, że przewoźnik dysponuje odpowiednią zdolnością finansową.

- O tym, że de facto wcale jej nie ma, świadczy właśnie to, ilu przewoźników upada. Tak naprawdę jest to tylko kawałek papieru, który nie oznacza faktycznej możliwości funkcjonowania na tym rynku – podkreśla Maciej Wroński. - Zmienne ceny oleju napędowego, skokowe wyższe opłaty za dostęp do infrastruktury drogowej i różnice kursowe też odbijają się na sytuacji przewoźników, którzy często mają kredyty zaciągnięte w złotówkach, natomiast za usługi mają płacone w euro. Z drugiej strony to są normalne sytuacje, rynek przechodzi fazy dobrej koniunktury i kryzysów, wzrostów i spadków cen. Po to właśnie potrzebna jest zdolność finansowa, żeby być na takie sytuacje przygotowanym.

Z danych Euler Hermes wynika, że w ubiegłym roku liczba upadłości firm transportowych wzrosła o 43 proc. Dane ze stycznia br. pokazują dalszy wzrost. Zdaniem analityków tendencja ta utrzyma się w kolejnych miesiącach. Sytuację polskich firm transportowych będzie pogarszać m.in. spadek koniunktury i zamieszanie związane z brexitem. Polscy przewoźnicy w dalszym ciągu śledzą też prace nad europejskim pakietem mobilności.

- To prawo spowoduje, że nasze firmy zostaną wyparte z europejskiego rynku. Nie tylko przez wyższe płace dla kierowców, ale głównie przez takie zapisy, które ograniczają nam możliwość wykonywania usług tzw. cross-trade, czyli przerzutów przykładowo z Francji do Hiszpanii, później z Hiszpanii do Włoch. To właśnie na tych przewozach zdobyliśmy 1/4 europejskiego rynku – mówi Maciej Wroński.

W lutym Konferencja Przewodniczących Parlamentu Europejskiego zdecydowała, że pakiet mobilności nie zostanie przekazany na najbliższą sesję plenarną parlamentu 7 marca. To oznacza, że prace będą prawdopodobnie kontynuowane już w trakcie następnej kadencji PE, czyli po eurowyborach, które mają się odbyć w dniach 23-26 maja.

Jak podaje firma doradcza Deloitte, sektor transportu wypracowuje około 6,6 proc. polskiego PKB Polski i tym samym jest kluczowym elementem gospodarki. Branża jest przykładem sukcesu polskich przedsiębiorstw na unijnym rynku, na którym polskie firmy mają pozycję lidera. W przewozach międzynarodowych mają ponad 24-procentowy udział, co plasuje je na pierwszym miejscu, przed Hiszpanią i Niemcami.

Źródło: Newseria